Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

W Krakowie: rocznie kor. 32·—, kwartalnie kor. 8·— miesięcznie kor. 2·70, za odnoszenie dwukrotne dziennie 60 halerzy miesięcznie.

Numer poranny 14 hal., południowy 4. hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Wychodzi od r. 1900 dwa razy dziennie.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Redakcya i Administracya: ulica Garbarska, 7. — Telefon Redakcyi nr. 309.

Wydanie poranne.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi:

Na prowincji: rocznie kor. 40·—, kwartalnie kor. 10·—. miesięcznie kor. 3·40. **Za granicą,** kwartalnie kor. 13·—. rocznie kor. 52·—.

Numer wieczorny na prowincję 16 halerzy, popołudniowy 6 hal.

Nr. 103 — **Kraków, Sobota dnia 5 Maja 1900.** — **Rok VIII.**

TRZECI MAJA.

Przemówienie Kazimierza Bartoszewicza w sali „Sokoła“ w dniu 3 maja 1900.

I. W naszem życiu państwowem mieliśmy wiele potężnych, wspaniałych tryumfów, a pamięć ich nietylko że jest droga sercu naszemu, ale wlewa nadzieję i otuchę w tych co wierzą, że przyjdzie czas sprawiedliwości, że zgnieceni siłą brutalną, powstaniemy z długiego letargu i nowe rozpoczniemy życie. Rozpacz może się chwytać tylko tych, co dźwigając kajdany, nie mają żadnych jasnych chwil za sobą, — kto je posiada, temu pamięć ich łagodzi cierpienia, ten w przykrem swem położeniu widzi tylko zwykłą zmienność losów, ten koronę cierniową niewoli ubiera w klejnoty ze skarbca wspomnień, a wtedy i rany go mniej bolą i rodzi się w nim, jeżeli nie pewność, to przynajmniej nadzieja, że, jak jedna fala losu w toń go pogrążyła, tak druga na brzeg go wyniesie.

Naród, mający w dziejach swoich Grünwald i Kircholm, Obertyn i Orszę, Chocim i Beresteczko, naród, mogący nawet w początkach państwowego rozkładu zdobyć się na wyprawę wiedeńską, która po całym globie rozsławiła jego imię, posiada już ową skarbnicę klejnotów, z której ma co czerpać w chwili upadku i zwątpienia. Ale któryż naród niema tryumfów wojennych na kartach swych dziejów? Tryumfy te to najczęściej przewaga liczebna siły nad siłą, to często skutek lepszej organizacji, lepszej broni, talentu dowódców, korzystnego terenu walki, a czasami dzieło prostego przypadku, rozstrzygającego w chwili stanowczej o losie walczących. Nie lekceważąc siły fizycznej, rozumiejąc dobrze jej doniosłe znaczenie, pracując usilnie, jak to teraz czynimy, nad rozwijaniem jej wśród zastępów młodzieży, bo daje ona odporność i tworzy cenny materjał dla wypełnienia programu przyszłości, popełnilibyśmy przecież błąd wielki, gdybyśmy tryumfy siły fizycznej na kartach dziejów naszych stawiali wyżej nad zwycięstwa ducha narodowego. Owszem, jeżeli zgadzamy się z poetą, że narodu duch zatruty to dopiero bolów ból, to musimy logicznie uznać, że zdrowy duch narodu, to dopiero czynów czyn, to dopiero chwała chwał, że zwycięstwa tego ducha to najcenniejsze klejnoty w tej skarbnicy, w której spoczywają miecze Grunwaldów.

Zwycięstw takich mieliśmy dosyć, a dwa z nich największe to Unja Polski z Litwą i Konstytucja 3 maja. Napozór pierwsze z nich przytłacza drugie swą wielkością. Unja stworzyła wielkie państwo, rozszerzyła olbrzymio granice Polski, przyniosła jej bogactwo, siłę, potęgę, mogła cały wschód Europy podbić państwowo i cywilizacyjnie — konstytucja zaś 3-go maja nie przyniosła narodowi żadnych realnych korzyści, a nawet o parę godzin dziejowych przyspieszyła zupełny upadek jego niepodległości. A jednak pamięć jej czcimy jak świętość, a jednak uczyniliśmy z niej relikwię, której stawiamy ołtarze w sercach naszych, a jednak w każdą jej rocznicę, gdzie nam tylko wolno, zbieramy się, aby wspólnie wyjąć ten relikwiarz, z nabożnem wzruszeniem schylić przed nim czoła nasze i dotknąć go pokornie usty spragnionemi napoju wolności.

Dlaczego? Bo jeżeli już wogóle tryumf moralny jest wyższy, niż tryumf siły fizycznej, to ze zwycięstw moralnych tak człowieka, jak narodu, najwspanialszem jest zwycięstwo odniesione nad samym sobą, nad swojemi wadami — a takiem właśnie zwycięstwem, wyjątkowem w dziejach narodów, była konstytucja 3 maja. Co więcej, była ona najszczytniejszym wyrazem zaparcia się, ofiarności, ducha obywatelskiego, bo stan szlachecki, który jedyny w Rzeczypospolitej znaczył i rządził, dobrowolnie, bez przymusu z góry lub z dołu, z własnej inicjatywy, zrzekał się części swych przywilejów, obalał prawa, które przez całe wieki uważał za „źrenicę swej wolności“, wzmacniał z własną stratą władzę królewską, wyciągał ręce do mieszczan, stawiał pierwszy krok ku poprawie doli ludu, — a czynił to wszystko z miłości ku dobru ogólnemu, „ut sit bene Patriae“, aby dobrze było ojczyźnie.

Lubo nie wolno mi przypuścić, aby słuchaczom moim nieznana była ustawa rządowa 3 maja, to sądzę, że na miejscu będzie, nie zapuszczając się w szczegóły, przypomnieć sobie główne jej punkta, bo one same ją najlepiej charakteryzują i oceniają. Rozpoczynała się ona od ogólnych motywów:

„Uznając, iż los nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia Konstytucji narodowej jedynie zawisł, długiem doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą — egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony; chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć; mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą; dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic, z największą stałością ducha, niniejszą Konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopókiby naród w czasie prawem przepisanym wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu“.

Pierwszy paragraf uznawał religję katolicką za panującą, ale dodawał: „Że zaś ta sama wiara święta, przykazuje nam kochać bliźnich naszych; przeto wszystkim ludziom jakiegokolwiekbądź wyznania, pokój w wierze i opiekę rządową winniśmy, i dlatego wszelkich obrządków, i religji wolność w krajach polskich, podług ustaw krajowych, warujemy“.

Po zapewnieniu w paragrafie drugim pierwszeństwa stanowi szlacheckiemu, uchwalili sejmujący, aby zapadłe 18 kwietnia prawo pod tytułem: „miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej“ w zupełności było utrzymane“ jako (słowa ustawy) dla całości wspólnej ojczyzny nową, prawdziwą i skuteczną dające siłę“. A co to prawo 18 kwietnia mówiło? Pomijając zbliżające się do doskonałości urządzenia miast wewnętrzne, prawem tem zawarowane, główną uwagę zwrócić należy na tendencję ustawy.

Prawodawcom szło przedewszystkiem o to, aby mieszczanie poczuli się zupełnie obywatelami kraju i wiedzieli, że każda ich zasługa, każde wzniesienie się pracą, nauką, stanowiskiem, a choćby tylko zaufaniem współobywateli, daje im możność, a raczej prawo otrzymania szlachectwa, a co za tem idzie bezpośredniego wpływu na sprawy państwa i korzystania z wszelkich prerogatyw, jakie stan szlachecki, jako rządzący miał w Rzeczypospolitej. Wybrani przez miasta plenipotenci, obowiązani byli na dzień rozpoczynającego się Sejmu przedstawiać marszałkowi sejmowemu dzieło swej elekcji. Sesje prowincjonalne obowiązane były powoływać z pomiędzy nich pewną ilość na członków assesoryj, oraz komisyj skarbu i policji.

Ci miejscy komisarze i asesorowie, w sprawach tyczących się miast i handlowych, mieli zawarowany prawem głos stanowczy, w innych zaś sprawach głos doradczy. Również w Sejmie mieli prawo popierać sprawy miast, „a gdy tego potrzeba będzie i gdy zechcą, będą u marszałka sejmowego u laski o głos prosić i ten im zabroniony być nie może“. Plenipotenci ci, po odbytej dwuletniej wysłudze publicznej w komisjach lub asesorji, powinni byli zaraz na następnym Sejmie, otrzymać nobilitację bez opłaty dyplomu szlacheckiego. Każdy mieszczanin, kupujący prawem dziedzicznem wieś lub miasteczko, jeżeli tylko opłacał dziesiątego grosza 200 złp. rocznie, na wniesioną prośbę na najpierwszym Sejmie otrzymywał nobilitację.

Prócz tego na każdym sejmie trzydziestu mieszczan, posiadających posesje dziedziczne w miastach, miało być przypuszczonych do zaszczytu szlacheckiego, w czem jednak uwzględniać przedewszystkiem należało zasłużonych wojskowych, wybitniejszych rękodzielników i kupców, „prowadzących handel z produktów krajowych“. Ktokolwiek dosłuży się rangi sztabskapitana, kapitana chorągwi w piechocie, lub rotmistrza w pułku, otrzyma szlachectwo dziedziczne za okazaniem patentu (wyłączona tylko kawalerja narodowa). Również każdy regent kancelarji w dykasterjach rządowych, miał zapewniony dyplom szlachectwa.

Ażeby zaś to połączenie stanu szlacheckiego i mieszczańskiego tem silniejszem się okazało, ustawa każdemu szlachcicowi nadawała prawo przyjmowania prawa miejskiego i zapisania się w księgę obywatelów miasta, a tem samem sprawowania wszelkich urzędów miejskich. I odrazu też w przeddzień uchwalenia Konstytucji 3 maja, grono znakomitszych obywateli z marszałkiem sejmu Małachowskim wpisało się w księgę mieszczan warszawskich. (D c. n.)

Sejm krajowy we Lwowie.

LWÓW 4 maja (Tel. pryw.). W dalszym ciągu referował poseł Skałkowski imieniem komisji budżetowej o pożyczce wodociągowej gminy m. Lwowa z gwarancją kraju.

Hr. Stadnicki oświadcza, że pożyczka jest potrzebna, trzeba jednak w takich razach więcej rozwagi i namysłu. Mowca wnosi rezolucję, aby Wydział krajowy tego rodzaju sprawy przedstawiał zawsze na początku sesji.

Wachnianin żali się, że Rusini są bardzo pod każdym względem upośledzeni we Lwowie.

Stadnickiemu i Wachnianinowi odpowiadają Michalski i Małachowski, poczem uchwalono wnioski komisji i ustawę o gwarancji krajowej dla pożyczki 6 i pół miljona koron. Również na wniosek komisji gminnej uchwalono ustawę wodociągową z małą zmianą, proponowaną przez komisarza rządowego.

Sejm uchwalił na wniosek komisji budżetowej, przedstawiony przez posła Abrahamowicza, subwencję nadzwyczajną w kwocie 8000 koron dla artystów teatru lwowskiego na prowadzenie przedstawień w sezonie letnim, aż do czasu objęcia przez p. Pawlikowskiego nowego teatru, z tem zastrzeżeniem, że Rada miasta Lwowa z swojej strony uchwali taką samą subwencję.

Zastępcą członka Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrano p. Stefana Sękowskiego.

Uchwalono dalej wezwać rząd, aby przez wydatniejszą dotację na uregulowanie koryta Wisły przyspieszył odnośne roboty regulacyjne.

Na wniosek komisji kolejowej postanowiono zatwierdzić zwiększenie kosztów będowy kolei Trzebinia-Skawce, Delatyn-Stefanówka i Piła Jaworzno.

W sprawie biur pracy załatwiono referat komisji administracyjnej o wniosku posła Górki w sprawie zwołania ankiety. Poseł Średniawski, chwaląc działalność lwowskiego biura pracy, postawił wniosek, aby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu zajęcie się utworzeniem dalszych w kraju biur pracy i aby przedstawił na najbliższej sesji odpowiednie wnioski.

Sprawozdawca Trzecieski zgadza się z wnioskiem Średniawskiego. Wniosek Górki i rezolucję Średniawskiego uchwalono.

Marszałek poświęca następnie gorące wspomnienie pamięci metropolity Kniłowskiego.

(Dalszy ciąg sprawozdania z obrad sejmowych znajduje się na stronie piątej w rubryce „Z ostatniej chwili".)

Rozmówki na wzór Ollendorfa.

Wydanie dla Galicji.

Duży pokój w książęcym pałacu. Na ścianach obrazy przodków, oraz kopje obrazów patrjotycznych. Między innemi „Rejtan" Matejki. Przez okno widać kilkadziesiąt pługów, orzących pola książęce i kilkuset chłopów galicyjskich, pracujących na ojczystym zagonie za kwotę 40 hellerów dziennie. Przy stole pod oknem siedzi książę, marząc o świetnej przeszłości. Przed nim otwarty wyciąg fortepianowy z opery p. t. „Verbum nobile", obok „Pamiętnik wystawy krajowej". W głębi z pasją rzucona powieść Kraszewskiego p. t. „Komedjanci" tuli się do przypruszonej kurzem książki Lama pt. „Głowy do pozłoty".

Wchodzi hrabia wysoki, łysy, bardzo mądry, dbały zarówno o dobro braju, jak wrażliwy na rabiejowo-eitnerowskie „niedokładności", prezes komisji konkursów dramatycznych, komisarz moralności stolicy, poświęcający dużo czasu i zdrowia wytępieniu „operetki", która, jak sądzi według siebie, nie powinna już mieć powodzenia. Pod pachą niesie korektę dzieła nowożytnego Halbana p. t. „Kazimierz hr. Badeni", w dwóch tomach.

Książe (wyciągając lewą rękę): Nareszcie... myślałem, że hrabia znowu nie przyjedziesz.

Hrabia: Zanosiło się na to, Sejm... teatr...

Książe: Tak, tak, wszystko to ważniejsze... teatr!..

Hrabia: Rzecz bardzo ważna, gdyby nie operetka, nie byłoby krachów...

Książe: No, no... dajmy pokój...

Hrabia: Zresztą musiałem, dałem słowo...

Książe (porusza się niespokojnie na krześle): Niezdrów się czuję... ot przeglądałem trochę pamiętnik wystawy, były to ładne czasy,

Hrabia: Ale drogie...

Książe: Cóż zrobić z tem zgangrenowanem społeczeństwem, które zamiast pokrywać to, co „naszemu" imieniowi szkodzić może, rozmiłowało się w skandalu...

Hrabia: Warcholstwo górą... Mamy teraz rządy liberalne w kraju... Za Kazia byłoby się to z pewnością nie zdarzyło.

Książe: Pocóż się pchał do Wiednia?...

Hrabia: To był jego obowiązek: ratować tonącą nawę państwa (pokazuje książkę). Śliczne dzieło... szkoda tego Halbana, tak się zmarnował... Tu jest jak na dłoni wszystko, co Kazio mógł zrobić, gdyby był się utrzymał...

Książę (z westchnieniem): Przynajmniej ma to zadowolenie, że za życia już wydrukowano jego działalność...

Hrabia: Trzeba sobie umieć dobierać ludzi.

Książe (żywo pokazuje na jednę z fotografij w pamiętniku wystawy): Któż mógł wiedzieć, że ten ma tylko na to głowę, aby przy niej nosić długą brodę...

Hrabia: A serce takie szerokie, takie szerokie!.. (chwila milczenia).

Książę: Cóż, da się co zrobić?

Hrabia: Puściłem „moich", ale wątpię... Adwokat wziął na kieł... Trzebaby jakiegoś porządnego syndykatu, żeby sprawę ubić... Może coś wytrzasnę dla niego; trzeba jakoś ludzi przywodzić do upamiętania i uszlachetniać...

Książę: Dziękuję...

Hrabia: Ależ bo ta skarga o wymuszenie — to było za pospieszne... z sądami trudna sprawa — to nie administracja. Teraz i z administracją trudno... cóż ten teoretyk, kompozytor, idealista... słaby, nieobliczalny człowiek, to nie Kazio...

Książę: Więc jakąż właściwie macie władzę... (po chwili) tamten podobno wniósł skargę o oszczerstwo... przeciw mnie.

Hrabia: Tak niestety.

Książę (wstaje i chodzi wzburzony): To paradne... co oni sobie wyobrażają, ci parweniusze..., że mnie można posadzić na ławie oskarżonych... (Chwyta się za głowę). Do czegóż to doszło? Jakich czasów dożyliśmy?...

Hrabia: Nie na tem koniec... Hołota się rozwydrzyła... Czytałeś książę w Głosie Narodu" sprawozdanie ze zgromadzenia akcjonarjuszy Banku galicyjskiego w Krakowie.

Książę: W Głosie Narodu? Nie czytuję takich piśmideł. Na to jest Doliński...

Hrabia: Mam tu ten numer.

Książę (pospiesznie): Dawaj (przegląda) aż tyle... cóż tu jest.

Hrabia: Wymyślanie na Bank kredytowy!..

Książę: Kto wymyślał!...

Hrabia: Adwokaci...

Książę: Bezkarnie?

Hrabia: Jeden z nich powiedział, że w Banku kredytowym działy się „zbrodnie"...

Książę: I nie zamknęli go?

Hrabia: Konstytucja!...

Książę: Strach, strach. Ładne macie rządy, ładnie się korzysta z ustaw administracyjnych.

Hrabia: Cóż robić — za Kazia bywało inaczej...

Książę: Ha, niech pada wszystko w gruzy... Ja już dłużej ratować nie mogę...

Hrabia: Ów interpelant powoływał się na sentencje i morały, wypowiedziane przez Tarnowskiego w Sejmie.

Książę: No, ten jest do gadania, wyrywa się zawsze tam, gdzie nie potrzeba, i puszcza wodę na młyn warcholstwu... Oh, ten Wielowieyski, ten Wielowieyski!...

Hrabia: Słowem, na zgromadzeniu majowem Banku kredytowego będzie burza.

Książę: No, więc radźcie, nie można przecie imienia polskiego kompromitować wobec zagranicy.

Hrabia: Cóż, kiedy te szelmy wszystko wiedzą; mówią o Borysławiu, jak o Kalifornji.

Książę: Wosk im pachnie — proszę... wosk; będę im zapychał gębę z własnej kieszeni, jeszczeby tego brakowało!... Radźcie coś przecie... Można rozwiązać zgromadzenie.

Hrabia: To gorzej, zaczną drukować... Książę niepotrzebnie stawiałeś jakieś wysokie cyfry na ten Borysław przed sędzią śledczym...

Książę: Eh, co mnie tam obchodzi jakiś sędzia śledczy...

Hrabia: Niestety, takie głupie ustawy, potem warchoły czepiają się zeznań... (Po chwili): Zrobię, co mogę... Najważniejsza, aby nie dopuścić do procesu o wymuszenie i oszczerstwo... To nie ma sensu...

Książę: Jestem gorączka... to trudno... Masz jednak wpływy, niech mnie tamten przeprosi i odwoła... wtedy się jakoś zrobi...

Hrabia: Będziemy działać... Ten Krzyżanowski także nie miał nic lepszego do roboty.. Wziął nagle na szlachetność...

Książę: Przestańmy już o tem. Wszystko to ohydne, wstrętne, obrzydliwe. Społeczeństwo zupełnie zgubione, honor, ambicja, wszystko się rozpłynęło w chciwości i grynderstwach... Został tylko jeden kanzodzieja: Staś Tarnowski na to, żeby nam warchoły jego gadaniną oczy kłuli... Mówmy o czem innem!... (Po chwili): Cóż, jak się ma Sołowij?... Podobno się bił w obronie zalet Twojej duszy, hrabio!...

Hrabia: Tak, to bardzo sympatyczny człowiek! Ja mu to wynagrodzę!...

Książę: Wiem, że gdy chcesz, hrabio, umiesz działać; najlepszy dowód Pawlikowski i konkursy dramatyczne. Nie przechwalam się, ale moje nazwisko za granicą wymieniają, wiesz o tem dobrze, ile razy mowa o niezależności naszej Ojczyzny i o dynastji królewskiej! W interesie narodu musicie mnie bronić...

Hrabia: Zawsze jesteśmy do tego gotowi... Gdyby nie zawiść nam równych, która mnie i księcia zawsze paraliżowała...

Książę (z dumą): Ale nie wyższych, hrabio!...

Hrabia zrywa się, jakby chciał coś powiedzieć.

Książę: Uspokój się... mówię prawdę; ja wam nigdy zawistny nie byłem... Posłuchaj jeszcze jednego mojego planu... (Siadają, lokaj wnosi podwieczorek; przez okno słychać przekleństwa karbowych i ich wywody na temat kiepskiej pracy chłopów za „porządną" płacę. Z przyległego pokoju słychać graną na fortepianie pieśń: „Pomoc dajcie mi, rodacy").

„Reszta jest milczeniem". ???

ALMA MATER

Powieść na tle dziejów Słowiańszczyzny na rubieży XIV i XV stulecia

102. przez

Bogdana Jaxę Ronikiera.

(Ciąg dalszy)

Przed głównym ołtarzem pozostał tylko jeden mnich. Leżał rozkrzyżowany na ziemi i łkał. Duszy w nim nie było, bujała ona gdzieś w przestworzach na poły wyzwolona, na poły niemocna, zszarpana bólem, upojona chwilowo modlitwą, w łzach szukająca Boga.

Mnich nie usłyszał dzwonu, który nawoływał braci na spoczynek i kiedy wszyscy wyszli z kościoła, on modlił się dalej.

Życie jego szło oddzielnym torem, nic prócz białej kapicy nie łączyło go z tymi ludźmi, z którymi jednak miał resztę życia złamanego przeżyć.

Nawet w wspólnych pacierzach on nie łączył się z nimi.

Kiedy wszyscy odmawiali wieczorne litanje, razem uroczyście splatali swe głosy, chcąc równie nabożną treścią, jak staranną wymową zwrócić na siebie Wszechpana, on modlił się inaczej w głębi serca swego. Litanja jego była litanją cierpienia, rozpacz zamieniała natchnienie, zgrzyt złowrogi płoszył poezję chwili, płakał krwią!...

On jeden z nich wszystkich czuł się prawdziwie niegodnym Łaski Bożej, miał się za największego grzesznika na świecie, nie widział ani spokoju, ani zbawienia przed sobą.

A te chwilowe bunty, które podnosiły w nim ponurą falę pytań, dla czego piekło przeniosło się na ziemię i jego za życia katuje i męczy, dla czego on jest tym potępieńcem, na którego zwaliły się wszystkie doczesne nieszczęścia — te bunty nie biły w niebo, ale załamywały się w podstawie swojej i wracały nazad, rozdzierając łono, które je wydało, nowym smutkiem, nową boleścią.

— Późno już, noc... Wstań Urbanie, obudź się... Już po wieczerzy, szukaliśmy cię wszędzie, a widziana to rzecz tak się ciągle umartwiać, zbędziesz się zdrowia i życia niebawem...

Mnich ciężko podniósł się z kamiennej podłogi, drgnął niespokojnie i rozejrzał się wkoło.

Był to człowiek wysoki i rosły, ale twarz i ręce miał tak wychudzone, żółte i zczerniałe, że robił wrażenie upiora.

Na wygolonej głowie widać było głębokie bruzdy — blizny, które świadczyły, że nie musiał on całe życie przeżyć w celi zakonnej. Ai nie sposób było po nim określić, jak dawno nosi kapicę i wogóle ile lat mieć może: w nieładzie utrzymana nie wielka broda srebrzyła się od licznych swych włosów, ruchy zaś były zawsze szybkie i stanowcze.

W kościele było prawie zupełnie już ciemno, tylko przez okna wysoko widać było, że blask dzienny ostatecznie jeszcze nie zszedł z nieba.

Przed mnichem stał brat Ambroży, siwy starzec, z którym łączyła go bliższa cokolwiek zażyłość, bo cele ich sąsiadowały na górze w klasztorze.

— Idę! — odparł cicho i obaj wyszli na świeże powietrze.

— Chodź, jadło z miską czeka w refektarzu na ciebie — zachęcił brat Ambroży swego towarzysza.

— Nie, nie głodny jestem, wolę pójść obaczyć, jak dziś słonko zachodzi — odparł Urban i nie zważając dalej na starca, skierował się ku zachodnim górnym krużgankom klasztoru.

Brat Ambroży spojrzał za nim i łza spłynęła mu po twarzy. Żal mu było tego człowieka, którego życie złamane znał potrosze i dla którego klasztor był tylko grobem wszystkich doczesnych jego uczuć i zapałów.

Urban lubił bardzo patrzeć na zachodzące słońce, bądź dla tego, że ta chwila napominała mu najlepiej stan jego skołatanej duszy, bądź dla tego, że krajobraz z klasztoru w tem miejscu był iście czarujący.

Te tłumnie zgromadzone świętokrzyskie góry, nagie szczyty różnobarwne i bezkształtne, ta dzika puszcza, z której wyrastały góry, porosła bujną roślinnością, ten szparki potok górski Kamionna, nad brzegiem którego wznosi się klasztor, stanowiło to razem wyjątkowy widok.

Dla Urbana widok ten teraz we wrześniu miał jeszcze jeden więcej powab. Roślinność zmieniła szatę.

Zieloną, letnią, pełną nadziei, składała do grobu, przyoblekając się w barwy jesienne, w chorą, zważoną, siną purpurę, podbitą złudnemi odcieniami bursztynu.

Ta jesień była jego jesienią...

Ledwie najwyższe szczyty górskie jaśniały od ostatnich promieni słonecznych, wkoło wszędzie mrok coraz większy zacierał szczegóły krajobrazu i ta różnica światła na wyżynach i ciemności w dolinie, budziła w Urbanie tysiące bolesnych wspomnień i zestawień.

Takie też było i jego życie! Patrzył w górę, widział blaski grające na szczytach swych marzeń, a tymczasem w dolinie jego życia panowała noc i śmierć!

(Ciąg dalszy nastąpi)

KURTYNY SIEMIRADZKIEGO.

IV. Oceniać dzieło, które nie jest jeszcze wykończone, rzecz przedwczesna! Zresztą nie chodzi mi o ocenę. Jestem może za mało kompetentny, bym wyrokować śmiał o tak wielkiem dziele. Ja piszę jeno pod wpływem moich wrażeń, co mi serce dyktuje. Raduję się, że na ziemi naszej znajdzie się niebawem dzieło niepospolitej wartości, które razem z kurtyną krakowską zajmie w dziejach malarstwa polskiego nietylko przednie, ale wprost naczelne miejsce.

Patrząc na kurtynę w pracowni Siemiradzkiego, mimowoli porównywałem ją w duszy z kurtyną krakowską. Może zdawało mi się jedno lepszem tu, drugie lepszem tam, ale nie chcę tego podnosić, bo obawiam się, czy upodobanie moje zasadza się na dłuższem rozmiłowaniu się w kurtynie krakowskiej. Zresztą po wykończeniu mierzyć będzie można, obecnie jest to niemożliwem!

Ostatecznie na co porównywać? Twierdzić można, że obie kurtyny będą chlubą Krakowa i Lwowa, że ściągać powinny miłośników sztuki, bo obie będą czemś tak oryginalnem, czego nie widzi się ani na ziemi włoskiej, ani francuskiej.

Obie kurtyny, mówię o lwowskiej, jako już istniejącej, bom ją objął wzrokiem obecności i przyszłości, obie kurtyny mają za tło niebo włoskie, przestawiają sceny ze świata czysto klasycznego zaczerpnięte, są apoteozami idei wszędzie panujących i wszędzie zrozumiałych, zawsze jednakich i zawsze ważnych. To, że Siemiradzki figurom swoim daje szaty greckie i rzymskie, to jest o tyle zaletą jednej i drugiej kurtyny, iż przyświecają nam ideałami ze świata niepowszedniego i że forma ta nigdy nie stanie się przestarzałą, zawsze zaś piękną być musi.

Nie przesadzę, gdy powiem: ja byłem tak uszczęśllwiony wpatrywaniem się w kształty, kolory i cienie i światła kurtyny lwowskiej, jakby to znaczenie pobytu mego we Włoszech i w Rzymie podniosło niesłychanie. Miłość moja do Ojczyzny znalazła otuchę nową. Poznałem, że naród nasz w malarstwie ma przewodników godnych, powiedziałbym nawet, Weronesa.

I kurtyna krakowska i kurtyna lwowska odkryła w mistrzu naszym całkiem nowy talent. Jedna i druga, to miara talentu Siemiradzkiego. Obie razem zaś tworzą uzupełnienie tak wielkie, że dopiero teraz, widząc je obie, obie mając przed oczyma duszy, rozkoszować się można w tym świecie figur idealnych, wzniosłych, w tej kaskadzie barw, bijących w oczy, a przecie harmonijnie rozdzielonych w układzie całości i szczegółów i w tem pojęciu apoteozy sztuk idealnych!...

Patrzyłem długo na płótno świetne, porównywałem je ze szkicem i znalazłem, że jest najwierniejszem powtórzeniem tego ostatniego na większą skalę, bez najmniejszej zmiany.

Kiedy czas już naglił i odchodzić mieliśmy, zebrała mnie śmiałość zapytania mistrza, czy pozwoliłby mnie, za powrotem do kraju, udzielenia publiczności wiadomości o kurtynie lwowskiej.

Siemiradzki przyzwolił chętnie. Widać wszakże po nim było, jak w skromności swej nie chciał niby słyszeć o tem, nie chciał rozgłosu. Czynię to dziś tem chętniej, im bardziej uradowany jestem, że pozyskałem aprobatę mistrza, którą chciał, zdaje mi się, wynagrodzić delikatność mego zapytania.

Kiedy kurtyna lwowska przybędzie do stolicy naszej, znawcy, miłośnicy i artyści będą ją widzieli przy oświetleniu elektrycznem, może przybędzie jej wtedy jeszcze jeden powab! *J. S. Zubrzycki.*

ZE ŚWIATA.

PARYŻ 2 maja.

Zwiedzanie zwalisk. — Urzędowe wizyty i komunikaty. — Niewinni? — Ofiary katastrofy. — Nowa katastrofa.

Usuwanie zwalisk pomostu rozpoczęło się w poniedziałek rano. Na przestrzeni stu metrów widać stosy wykrzywionych i złamanych szyn stalowych, strzaskane łuki żelazne, rumowisko cementu i kamieni, z pośród którego wyrastają tu i owdzie złamane kolumny i filary. Co kilka metrów wznoszą się t. zw. „studnie eksploracyjne“, przez które w niedzielę przesuwała się straż ogniowa i robotnicy, poszukujący ofiar. Od czasu do czasu wydobywają jakiś przedmiot, który dziwnym zbiegiem okoliczności nie został uszkodzony: kepi żołnierza, pochwę bagnetu, ratelier, wachlarz i t. d. Jakiś strażnik wyciąga nawet powyginany rower.

Obydwa skrajne punkty pomostu pozostały nienaruszone, zawalił się tylko środek. Radca Baffrey kazał tymczasowo wstrzymać dzisiaj dalsze usuwanie rumowisk, natomiast kazał zrobić przejście szerokie na ośm metrów, aby umożliwić komunikację podziemną przez pole Marsa. Na prawo i na lewo wzniesiono drewnianą palisadę.

Życie jednak wrze wokoło. Karuzele, koncerty popularne rozdzierają uszy publiczności, podczas gdy opodal przy bramie Rappa garstka kobiet i mężczyzn przeraźliwym głosem żąda od komisarza informacyj, dotyczących ofiar katastrofy. Jedna z kobiet lamentuje za zwaliskami, wydzierając sobie włosy z głowy. Od dnia wypadku nie ma ona żadnej wiadomości o swych trzech dzieciach, pokojówce i bratowej. Dwa dziewczątka, dziewięcio i jedenastoletnia, uparły się koniecznie iść z młodszym braciszkiem na spacer, matka więc dała im za towarzyszy pokojówkę i bratowę i pozwoliła wyjść. Kiedy nie wrócili do domu, zrozpaczona kobieta obiegła posterunki policyjne i komisarjaty, szukając zaginionych napróżno. Obecnie twierdzi ona, że zaginione znajdują się pod stosem belek, sztab żelaznych i cementu.

Na miejsce katastrofy przybył Millerand, Waldeck-Rousseau, prefekt departamentu de Selves; po południu zaś we wtorek w imieniu Loubeta pułkownik Meaux-Saint-Marc dowiadywał się o stan zdrowia ofiar.

Na kogo jednak spada odpowiedzialność? Tak, jak i w naszym Lwowie, winnych nie ma. Rząd wydał komunikat, w którym stwierdza, że dość było komisyj i subkomitetów, które miały się zająć bezpieczeństwem publiki, rząd więc spełnił swój obowiązek. Jeneralny komisarjat także zwala ze siebie wszelką odpowiedzialność, tłomacząc się tem, że nie cały przechód należał do okręgu wystawowego.

Tłomaczenie to o tyle nie wytrzymuje krytyki, że pomost łączył właśnie wystawę z „globe céleste“. W takim razie wszystkie kończyny wystawowe będą mogły się walić, palić i druzgotać ludzi.

Największy ciężar winy spada jednak na architekta Galerona, który otrzymał upoważnienie do budowy pomostu. Artykuł 10 tej autoryzacji brzmi: „P. Galeron pozostaje odpowiedzialny za wszystkie wypadki, jakie spowodować może wzniesienie pomostu“. P. Galeron przypuszcza, że ciężkie wozy, przejeżdżające tuż opodal, wstrząsnęły tak silnie filarami, że te równowagę utraciły. Architekt prefektury Buwel przypuszcza, że przyczyną katastrofy był lichy cement i niewystarczające sztaby żelazne.

Dziewięć ofiar spoczywa dalej w tylnej sali Morgi, w temperaturze 4 stopni poniżej zera. Identyczność dwóch osób już skonstatowano i dzisiaj oddane będą ich zwłoki rodzinie do pogrzebania.

Co się tyczy rannych, stan ich ogółem się polepszył, w szpitalu zmarła tylko pani Delatre.

Ledwo ochłonięto z przerażenia, spowodowanego katastrofą na pomoście, a już zdarzył się nowy wypadek, za który odpowiedzialność muszą wziąć ci, którzy we wszystkich chcą wmówić, iż wystawa jest gotowa i przedsiębiorców naglą do prowizorycznego przynajmniej wykończenia robót. Millerand jest na ustach wszystkich.

Nowa katastrofa zaszła w sali uroczystości, tej samej, w której mowy inauguracyjne wypowiedzieli Loubet i Millerand. Salę przystrojono prowizorycznie na 15 kwietnia, teraz usunięto ławki, loże i balkony, wzniesiono rusztowania, aby dokończyć ornamentacji. W zawrotnych wysokościach przyczepiano wąskie rusztowania, po których dniem i nocą uganiają robotnicy.

Rusztowanie, które się zapadło wczoraj (t. j. 1 maja P. R.) zawieszone było na suficie, na 12 metrów wysokości. Składało się ono ze sztaby, przyczepionej do haka na suficie i z poprzecznych desek przytwierdzonych sznurami. O godz. 2 min. 50 dał się słyszeć suchy trzask; robotnicy w sali zobaczyli, jak ich towarzysze zawrócili kozła w powietrzu i spadli na ziemię. Dwóch spadło na podłogę peronu; dwóch innych, znajdujących się bliżej muru, roztrzaskali się na żelaznych schodach.

Ze wszech stron przybiegnięto z pomocą; robotnicy, ajenci policyjni, przechodnie otoczyli kołem cztery ofiary. Dwaj, którzy spadli na żelazne kręcone schody, zabili się na miejscu, jeden z nich miał głowę strzaskaną w kawałki, drugi połamane żebra, ręce i nogi. Trupy nakryto zaraz płótnem, aby zasłonić straszliwy ich widok. Dwóch innych, którzy spadli na podłogę, oddychało jeszcze, położono ich [illegible] na noszach i razem z trupami przeniesiono na stację lekarską, gdzie policja skonstatowała ich identyczność, a następnie przewieziono do szpitala. Jeden z rannych Lameutte zmarł zaraz wieczorem o 8-mej godzinie, drugiego stan jest beznadziejny.

Na miejsce wypadku udał się komisarz policji i zastał tam już Waldeck-Rousseau'a w towarzystwie prefekta policji Lépine'a. Lépine tłomaczył, że „administracja nie jest winna, że to tylko nieszczęśliwy zbieg okoliczności“... Waldek patrzył ponuro na ślady krwi robotniczej na podłodze, wkońcu oddalił się z głową spuszczoną.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W sobotę Gotarda, biskupa i Piusa V, Papieża; w niedzielę Opieki św. Józefa, Jana w oleju.

W sobotę nabożeństwo w kościele Braci Miłosierdzia na Kazimierzu.

Kalendarz myśliwski. W maju wolno polować jedynie na: głuszce i cietrzewie od 1 do 20, zaś od 15 na rogacze (samce sarn).

Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W maju ochraniać należy: lipienia głowacicę, swinkę, czopa i sandacza, oraz raka samicę.,

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się w sobotę o godzinie 4 minut 10, zachód przypada o godz. 7 minut 4, długość dnia godzin 14 minut 54.

Stan powietrza. Dnia 4-go maja o godzinie 7 rano barometr 739·4, termometr + 12·8, wilgotność 90%, wiatr wschodni 10.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, dnia 5 b. m.: „Pomów pan z mamą“, krotochwila w 3 aktach z węgierskiego Fr. Herczeg'a (nowość).

W niedzielę, dnia 6 b. m.: „Pomów pan z mamą“, krotochwila w 3 aktach z węgierskiego Fr. Herczeg'a.

Farmaceuci wobec jubileuszu Uniwersytetu. Z powodu jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego grono magistrów farmacji odbędzie w dniu 7 maja o godzinie 9-tej wieczorem w lokalu pana Klimka w Rynku swe zebranie koleżeńskie, na którem powzięte być mają uchwały, w jaki sposób sfery farmaceutyczne wezmą udział w uroczystości jubileuszowej Uniwersytetu.

Posiedzenie komitetu redakcyjnego księgi pamiątkowej uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się w niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali nr. 2 Coll. novi.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Praca“ w Krakowie odbędzie się, w niedzielę dnia 27 maja o godzinie 2 po południu w lokalu własnym przy ulicy Florjańskiej l. 32 w razie niekompletu następne zgromadzenie o godzinie 4 tegoż samego dnia bez względu na ilość członków. Prezes.

Otwarcie przystani wioślarskiej Towarzystwa „Sokół“ nastąpi w niedzielę dnia 6 maja o godz. 3 po południu.

Po powrocie z wycieczki odbędzie się koleżeńska wieczornica w „Sokole“.

Wyścigi konne. Sekretarjat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia pp. właścicieli koni wyścigowych, że szkoła ćwiczeń w skokach przez płoty i rowy, znajdująca się przy torze wyścigowym, oddana będzie do użytku właścicielom koni wyścigowych za opłatą miesięczną 20 koron od jednego konia.

Protest na protest. Dowiadujemy się, że przeciw uchwale dyrektorów i dyrektorek krakowskich szkół ludowych, ażeby na fundusz pożyczkowy obrócić 4000 koron, ofiarowanych na zapomogi przez Radę miejską, podnoszą się protesty, a nawet deputacja, protestująca w imieniu nauczycieli i nauczycielek, zjawiła się w tym względzie u ks. kan. dra Spisa. Widać z tego dowodnie, że decyzję powzięli ci, którzy mają na obiad codziennie i mogą sobie pozwolić na odrzucenie kilkunastu złr., ci zaś, co przeciw decyzji protestują, są tak potrzebujący, że, choć im niewiele ofiarowano, odrzucać tego nie myślą.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 4 maja 1900 r. o godzinie 6 wieczorem w Collegium novum z następującym porządkiem dziennym: 1) Aleksander Dumas i współczesny teatr francuski, ref. prof. dr Tadeusz Grabowski. 2) Sprawozdanie ze zjazdu niemieckich stowarzyszeń nauczycieli szkół średnich, referent dyrektor dr Ignacy Petelenz.

Święto robotnicze katolickich Stowarzyszeń w r. 1900 przypada 6-go maja, jako w pierwszą niedzielę tego miesiąca.

Program przedstawia się jak następuje: 1) O godzinie 9 rano zbiórka członków Stowarzyszeń katolickich ze sztandarami w domu dla katolickich rękodzielników i robotników przy ul. św. Tomasza l. 37. 2) O godzinie 9½ pochód. 3) O godzinie 10 nabożeństwo w kościele Najświętszej Panny Marji. 4) O godzinie 7 wieczorem zabawa w domu robotniczym.

Do wzięcia licznego udziału zaprasza komitet. Na zabawę cena biletu od osoby: dla członka Towarzystw katolicko-robotniczych i najbliższej jego rodziny 15 ct. (30 hal.); dla gościa wprowadzonego przez członka 25 ct. (50 hal.). Zaproszenia, niezaopatrzone stampilią odpowiedniego Stowarzyszenia, są nieważne.

Echa z 1 maja. Jak się towarzysze bawili w Parku krakowskim, dowodzi Jan Gronczyński, mularz, który chcąc rozbroić bijących, sam otrzymał trzy rany nożem w plecy i pod pachę. Nadto czterech towarzyszy wpadło do stawu, na szczęście nie głębokiego i posiadającego liczną flotyllę czółen. Jednej z towarzyszek, jak doniósł tow. Bobrowski, w ujeżdżalni podczas zgromadzenia wycięto kieszeń z sukni, w której było przeszło 30 koron gotówki.

Z teatru. Na repertuar wejdzie niedługo piękna 1-aktowa fantazja dramatyczna p. Andrzeja Niemojowskiego pt. „Bajka“.

Próby z 2-aktowej farsy węgierskiej Fr. Herczeg'a „Pomów pan z mamą“ są w pełnym toku. Autor jest obecnie najbardziej wziętym dramaturgiem węgierskim. Niedawno jako deputowany do Sejmu peszteńskiego, zabierał głos w debatach nad kwestją teatralną, potępiał wprowadzanie podkasanych nowości francuskich na sceny peszteńskie.

W czwartek po południu odbyła się próba generalna 3-aktowej komedji Fr. Herczeg'a, tłomaczenie z węgierskiego p. t. „Pomów pan z mamą“. Jest to ruchliwa i wesoła sztuka, w której występuje siedm córek jednej rezolutnej mamy. Ma się rozumieć, że w sztuce węgierskiej muszą być huzary, humor zamaszysty, chociaż zupełnie niewinny.

Pole do szerokiego popisu mieć będą panie: Wojnowska, Przybyłkówna, Morska, Jutkiewicz, Teodorowicz, panowie: Sobiesław, Popławski, Mielewski i Frączkowski. Reżyserję, jak zwykle, prowadzi p. Solski.

Podczas uroczystości pięćsetletniego jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego, będzie wykonane oratorjum Deotymy „Gloria tibi alma mater“ z muzyką Żeleńskiego i udziałem chóru akademickiego.

Wiec ogólno-akademicki, odbędzie się dnia 6 maja w niedzielę t. r. o godzinie 3 ciej po południu w sali „Kopernika“ Collegii novi z następującym programem: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego wiecu; 2) sprawozdanie komitetu dla obchodu 500-letniego jubileuszu Uniw. Jagiellońskiego z dotychczasowej działalności; 3) Wybór mowców; 4) Wnioski i interpelacje.

Posiedzenie komitetu młodzieży akademickiej, dla obchodu 500 letniego jubileuszu Uniw. Jagiell. odbędzie się w sobotę dnia 5 maja t. r. o godzinie 4-tej po południu w sali „Chóru akadem.“ „Coll. novi“ z następującym programem: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2) Sprawozdanie prezydjum; 3) uchwalenie programu uroczystości jubileuszowych; 4) wnioski i interpelacje.

Photoplasticum przy ul. Brackiej l. 5 W sobotę po raz ostatni Wenecja. Od niedzieli aż do 13 maja Tatry i Góry Olbrzymie.

Koncert Chóru akademickiego zapowiada się świetnie. Pan Aleksander Myszuga, który na czwartkowem przedstawieniu Halki we Lwowie był przedmiotem owacji ze strony obecnego na przedstawieniu Sienkiewicza za swego niezrównanego Jontka, przybywa dziś do Krakowa, by wziąć udział w koncercie młodej drużyny śpiewaczej, który się odbędzie w poniedziałek, 7 maja, w sali „Sokoła“. Nadto przyjęła współudział p. Gabrjela Morska-Popławska, panna Zdzisława Zawiłowska, która, choć niedawno zaczęła karjerę artystyczną, już zdołała sobie wyrobić uznanie u krytyki i publiczności, oraz p. kapelmistrz J. N. Hock z wyborną orkiestrą 13 p. p. Ze względu na to, że celem wieczoru jest powiększenie funduszu obchodowego jubileuszu Uniwersytetu, nie wątpimy, że publiczność zechce poprzeć szlachetny cel, a zwłaszcza sfery, najbliżej stojące Uniwersytetu, profesorowie i młodzież zjawią się w komplecie.

Czytelnia akademicka wysłała we czwartek telegram do Chociszewskiego z powodu jubileuszu.

Zabawa z tańcami. „Jutrzenka“, stow. kat. rękodzielników, ul. Krakowska l. 57 (naprzeciw OO. Bonifratrów) urządza w sobotę 5 b. m. ostatnią zabawę z tańcami. Początek o godz. 8 wieczorem.

Do Kanady przejechało w poniedziałek około 200 rodzin, przeszło 500 ludzi z Bukowiny. Jedna partja przejechała przez Kraków rano, druga, złożona z kilkudziesięciu rodzin, przybyła pociągiem zwyczajnym o godzinie 6 wieczorem, a ponieważ nie było połączenia, cała ta emigrująca rzesza przenocowała w poczekalni III klasy. Byli to sami Rusini, przeważnie jeszcze ludzie młodzi, obarczeni małemi dziećmi, sami włościanie, którzy cały swój dobytek sprzedali dziedzicom, jak powiadali, a więc nie żydom. Na zapytanie, kto ich do opuszczenia kraju namówił, odpowiadali, że krewni, od lat kilku już przebywający w Kanadzie, którzy nie myślą wcale o powrocie do kraju i którzy pisywali listy zachęcające do przyjazdu, przedstawiając nadzwyczaj różowo tamtejsze stosunki i wielki zarobku.

Z kolei państwowych. Od 1 maja 1900 roku zmienia się nazwę stacji „Jezierzany“, leżącej na szlaku Stryj Husiatyn kolei państwowej na „Jezierzany-Barysz“.

Z dniem 1 maja b. r. nastąpiło otwarcie linji kolejowej Jílové-Vrané (Eule-Vran), stanowiącej części kolei lokalnej Cercany-Modrany ze stacją Pawle dla nieograniczonego ruchu osobowego i towarowego z wyjątkiem materyj wybuchających, tudzież z przystankami Luky-Mednik i Pikovice dla ruchu osobowego i ograniczonego pakunkowego.

Śmierć z poparzenia. Marja Stobnicka, która się oblała naftą, a następnie zapaliła, skonała we czwartek w szpitalu św. Łazarza.

Odczyt w Nowym Sączu. Staraniem miejscowego Tow. urzędników kolejowych, odbędzie się dnia 5 maja b. r. w sali tut. „Sokoła“ odczyt p. radcy dworu Jana Frankego, przewodniczącego komisji dla obesłania wystawy paryskiej na temat „Rzut oka na wystawę paryską w roku 1900 z zastosowaniem specjalnie ku temu celowi opracowanych szkiców i planów“. Dochód przeznaczono na cele dobroczynne.

Tajemnica willi Maladetta. Z San Remo donoszą, iż aresztowano tam w willi Maladetta pewną damę nazwiskiem Ambrosio, której mąż zdążył zbiedz. Bogata ta para małżeńska oskarżona jest o otrucie kilku krewnych w Osti w celu zagarnięcia spadku. Pani Ambrosio w r. 1877-ym zaślubiła swego służbodawcę, Giovanniego Bertolla, który zmarł w r. 1886, pozostawiając czworo dzieci i dwa miljony majątku. Następnie wdowa wyszła za rządcę majątku Bertolla, Józefa Ambrosio. Po paru latach pożycia małżeńskiego dzieci z pierwszego małżeństwa zaczęły umierać przeważnie samobójczą śmiercią. Najstarsza Zofja zmarła na dzień przed ślubem, następnie „zastrzelił się“ syn Aristides. W pewien czas potem zaczęły po San Remo krążyć pogłoski, które zwróciły uwagę władz sądowych. Wydobyto z grobu zwłoki Zofji i Aristidesa i... znaleziono ślady otrucia. Zbrodniarkę osadzono w więzieniu w Asti.

Nekrologja. Antoni Witosławski, notarjusz, radny miejski Lwowa i obywatel honorowy, b. długoletni burmistrz m. Brodów, zmarł w 62 roku życia.

HUMOR.

W sądzie gminnym.

— Oskarżony, sądzę, wobec tylu dowodów przyznasz się do winy nareszcie!

— Nie mogę, panie sędzio!... Mój adwokat przekonał mnie o mojej niewinności.

W szkole żydowskiej.

— Opowiedz co o mieszkańcach Sjamu.

— Une są zrosnięte.. une sze nazywają bracia siamskie i kłaniają sze słoniowi...

OSZUSTWA
w wielickiej kasie oszczędności.

XV. Prokurator: Czy pan brał udział w posiedzeniu, gdy Wimmerowi udzielono na pusty plac złr. 25.000?

Czecz: Ja na tem posiedzeniu nie byłem. Prezesem obrany byłem w jesieni, a ponieważ dyrektora jeszcze nie było, zastępowałem i jego.

Dr Reiter: Pan się miał wyrazić: Nie wiedziałem, że znajduję się między złodziejami.

Czecz: Tego sobie nie przypominam, ale wrażenie to miałem.

Dr Gross wnosi o stwierdzenie, że nawet uchwały nie ma, dozwalającej pożyczki dla Wimmera.

Dr Gross: Czy mówiono co na posiedzeniach o fałszywych wekslach Wimmera?

Czecz: Nie.

Dr Gross: Takiej pożyczki 25.000 złr. na pusty plac wcale nie było!

Prokurator (do Kompita): A więc czy Wimmer podniósł tę sumę?

Kompit: Nie.

Kompit wyciąga olbrzymią rurę do słuchania, w którą kolejno trąbią mu obrońcu i prokurator.

Gruszczyński zostaje dodatkowo przesłuchany na okoliczność, czy weksel Gatfreunda podpisał.

Świadek Feliks Gross de Rosenburg znany już jest z pokrewnego dochodzenia karnego.

Prokurator sprzeciwia się zaprzysiężeniu, gdyż Gross miał dochodzenie karne.

Dr Jakubowski odpiera to żądanie, motywując to tem, że oskarżony został prawomocnie uwolniony. Trybunał po naradzie postanowił Grossa zaprzysiądz.

Po zaprzysiężeniu pyta przewodniczący: Czy to prawda, że Pinkus Blatt z Kompitem namawiali pana do fałszowania weksli?

Gross: Nigdy w życiu.

Przew.: Czy Kompit przysyłał panu formularze na wzór, gdzie które osoby mają podpisywać.

Gross: To ułatwienia mi czynił.

Przew.: To pan nie widział sam, gdzie weksel należy podpisać? Skądżeż ta uprzejmość Kompita?

Gross: Widziałem się z nim dwa razy i...

Przew.: Pan powiedzieć miałeś: Ja mam do Kasy prawdziwe weksle posyłać? Dosyć mnie już ta Kasa kosztuje!

Gross: Nigdy!

Dr Jakubowski: Czy pan pozostawał w stosunkach z dyr. Nowackim, lub Kochem?

Gross: Nie.

Dr Jakubowski: Czy Koch żądał kiedy od pana łapówki?

Gross: Nie.

Dlaczego pan twierdził, że Wimmer pieniędzy wcale nie dostał?

Broniowski: Dlatego...

Przew.: Panie Gross, czy to prawda?

Gross: Broń Boże! Wyjaśnia następnie list pisany do niego przez Kompita z żądaniem 100 złr. Otóż jak świadek twierdzi, list taki odebrał, był jednak winien Kompitowi owe 100 złr. i to żądanie postawił w tym liście Kompit.

Przew.: Pana nie kosztowały nic pożyczki, a pan się żalił na takie straszne koszty.

Świadek Abe Haberfeld zostaje zaprzysiężony i powiada, że nigdy żadnych pieniędzy z Kasy nie widział i pomimo, że weksle jego figurują — nie były jego i nie dla niego.

Świadek Horabikowa, karana za fałszowanie weksli.

Kompit miał wykryć jej fałszerstwa, dla tego wnosi dr Goldhammer o niezaprzysiężenie, z powodu że świadek ma złość do Kompita. Mimo tego zostaje Horabikowa zaprzysiężona. Opowiada o jednem z wielu łajdactw wekslowych, jakich się dopuszczano w Kasie. Kompit mianowicie kazał jej rzekomo podpisać jako żyranta Ścigajskiego.

Otrzymujemy następujące pismo: „W numerze 101 Szanownego czasopisma w rubryce p. t.: „Oszustwa w wielickiej Kasie oszczędności“ zamieściła Szanowna Redakcja moje zeznania jako świadka przed Trybunałem przysięgłych nieco mylnie. Zdanie: „Był pewnego razu obecnym, gdy Kompit wydarł kartkę z jednej z ksiąg kontowych i zaniósł ją Czeczowi“, może być przez czytających różnie rozumiane, bo czytelnicy nie będą wiedzieli, czy Kompit zaniósł p. Czeczowi ową księgę kontową, czy też tę wydartą kartkę. Otóż wyjaśniam, że najpierw to nie była księga kontowa, lecz księga doręczeń (filura) i Kompit po wydarciu z filury kartki zaniósł ową filurę p. Czeczowi w tym celu, aby się wykazać, że jemu (Kompitowi) pewien kawałek nie był doręczony. Między księgą kontową a filurą zachodzi wielka różnica, dlatego upraszam najuprzejmiej o sprostowanie tej małej pomyłki. Z wysokiem poważaniem Wincenty Książek djetarjusz w Prezydjum Sądu kraj. wyższego“.

Obrady Sejmu morawskiego.

BERNO 4 maja. (T. B. K.) W dalszym ciągu toczyła się w czwartek dyskusja budżetowa. Zabiera głos poseł Zacek.

Mowca oświadcza, że tak dalej rzeczy iść nie mogą, jak się to dzieje w Sejmie, należy koniecznie stworzyć nowy grunt i zdrową atmosferę dla kulturnej pracy obydwu narodowości. Kwestja czeska jest sygnaturą przy każdej kryzys państwowej, od początku ery konstytucyjnej. Rozwiązania tej kwestji każda partja oczekiwać musi z upragnieniem.

Mowca wierzy w Austrję i w jej misję historyczną. Punkt ciężkości obecnej kryzys leży jednak nie w Czechach lecz w Morawach, względnie w Sejmie morawskim.

Trzeba zgody, ale tylko na gruncie równowartości i równouprawnienia. Bez tego równouprawnienia ludy będą mogły żyć przy sobie, lecz nigdy ze sobą. Już przed pół wieku Chlumecky wygotował znakomity projekt ustawy językowej dla Moraw, odtąd nie zrobiono nic. Walka trwać będzie dalej, a naszem dążeniem będzie wyzbyć się dotychczasowej wstrętnej formy tego boju. Jeśli przyjdzie do zgody, to nie między zwyciężcami a pobitymi, lecz między równouprawnionymi obywatelami. Era tej zgody nastąpi napewno w XX wieku i wyjdzie na korzyść całej Austrji. (Oklaski).

Zabiera głos poseł dr Fux i wyraża gorące życzenie zakończenia sporu. Zgoda jednak musi nastąpić w drodze ściśle prawnej, nie przez ordonanse, nie w drodze „diverçons“, lecz tylko na drodze autonomji obu narodowości. Niemcy czują, że najlepsze ich siły niszczą się w walce narodowościowej i nie mogą poświęcić się kwestjom kulturalnym.

Pożar kliniki.

BUDAPESZT 4 maja. (Tel. pryw.) Nowy budynek, w którym znajdowała się druga klinika ginekologiczna budapeszteńskiego uniwersy-

tetu, znajdujący się przy ulicy Marjańskiej, zaczął się palić we czwartek.

Średnia część budynku i lewe skrzydło zniszczone. Cały gmach byłby stał się pastwą ognia; gdyby nie 28 pułk piechoty, który przechodził tamtędy przypadkiem i natychmiast zabrał się do gaszenia pożaru.

160 pacjentek udało się z trudnością uratować, pomieszczono je tymczasem częścią w piwnicach, częścią w domach sąsiednich.

Przyczyna pożaru dotychczas nieznana. Uderzającem jest, że ogień wybuchł równocześnie w czterech miejscach.

Cesarz austrjacki w Berlinie.

BERLIN 4 maja. (T. B. K.). Całe ciało dyplomatyczne wskutek zaproszenia rosyjskiego ambasadora, hrabiego Osten-Sacken udaje się do ambasadora, aby z okien rosyjskiej ambasady przyjrzeć się uroczystemu wjazdowi cesarza Franciszka Józefa do Berlina, który nastąpi dziś przedpołudniem. Także wielki książę Konstanty Konstantynowicz ze świtą i służbą honorową przybędzie w tym celu do rosyjskiej ambasady.

Urzędowy „Reichsanzeiger" wita we wczorajszym numerze uroczystym artykułem przyjazd Franciszka Józefa.

BERLIN 5 maja. (T. B. K.) Cesarz Franciszek Józef przybył o 8-mej w piątek do Frankfurtu. Na dworcu oczekiwali dygnitarze i ambasador austrjacki, muzyka wojskowa zagrała hymn ludowy.

Po dziesięciu minutach cesarz podążył w dalszą drogę do Berlina. Ulice stolicy zapełniły nieprzejrzane tłumy z chorągiewkami i kokardami. O 10 cesarz Franciszek wysiadł na dworcu poczdamskim, oczekiwany przez Wilhelma, księcia Henryka. Cesarze powitali się serdecznie i ucałowali. Nastąpił wjazd do miasta. Tłumy witały monarchów niemilknącymi okrzykami. Stowarzyszenia gimnastyczne i strzeleckie utworzyły olbrzymi szpaler. Cesarz dziękował na wszystkie strony za owacje.

W bramie brandenburskiej oczekiwał berliński burmistrz i przywitał go entuzjastyczną mową. Cesarz odpowiedział: Dziękuję panu za serdeczne przywitanie i mocno się cieszę z przyjęcia, jakie mi zgotowało miasto Berlin. Widzę w tem nowy dowód, że niezłomna przyjaźń, jaka mnie łączy z waszym monarchą, tak samo tu, jak i u nas znajduje echo u ludności. Proszę pana złożyć odemnie serdeczne pozdrowienie i dzięki obywatelstwu miasta Berlina.

Następnie wystąpiła córka burmistrza, doręczyła cesarzowi bukiet i wypowiedziała wiersz powitalny Wildenbrucha. Cesarz dziękował ciągłem potakiwaniem. Do panny Kirschner powiedział: „Dziękuję Pani bardzo. Bardzo to ładnie Pani wypowiedziała".

Nastąpił wjazd do zamku, gdzie odbył się obiad familijny. Po południu przyjął cesarz kanclerza księcia Hohenlohe na dłuższej audjencji.

Cesarz austrjacki zamianował cesarza Wilhelma jenerałem feldmarszałkiem austrjackiej armji.

Cesarz Wilhelm nadał hr. Gołuchowskiemu brylanty do orderu Czarnego orła.

Po południu odwiedził cesarz członków familji cesarskiej, złożył kartę u Bülowa, Hohenlohego i odwiedził Koppa. W uroczystym bankiecie, urządzonym w zamku, wzięli udział Hohenlohe, Gołuchowski, Szögyenyi, książę Waldersee, włoski następca tronu, książę Jorku i książę Chrystjan szwedzki.

Podczas bankietu cesarz Wilhelm wypowiedział toast, w którym zaznaczył, że radość ludności berlińskiej świadczy najlepiej, jak naród niemiecki ceni i kocha wiernego sojusznika i przyjaciela dziadka i ojca Wilhelma jako i Wilhelma samego.

Rodość ta, jako i przybycie księcia Włoch wskazują, jak silnym jest zawarty sojusz, kiedy nawet serca ludów biją zgodnie. Trójprzymierze, aczkolwiek krytykowane i wyszydzane, pokazało, że umie być ostoją i krzewicielką pokoju.

LWÓW 4 maja. (Tel. pryw.) Towarzystwo dziennikarzy polskich wydało śniadanie w piątek na cześć Sienkiewicza. Sienkiewicz wypowiedział toast, w którym wezwał kolegów po piórze, aby pracowali w zgodzie i miłości, bo pracują dla jednej idei, dla miłości kraju i społeczeństwa. Starosta Krechowiecki wniósł toast „Kochajmy się!" Sienkiewicz oświadczył, że popełni po raz pierwszy w życiu plagjat i powtórzy za Krechowieckim okrzyk „Kochajmy się!"

Z OSTATNIEJ CHWILI

WIADOMOŚCI TELEFONICZNE I TELEGRAFICZNE.

Oberwanie się chmury.

W piątek około godz. 5 wieczorem przeciągnęła nad Krakowem i okolicami gwałtowna ulewa. Pomiędzy Krakowem a Zabierzowem ulewa ta miała charakter formalnego oberwania się chmury.

Woda stała na nizinach do wysokości $^{1}/_{2}$ metra i niosła z sobą belki, krzewy i ryby z rzek. Tor kolejowy podmyty został na przestrzeni 200 metrów. Koła pociągów do połowy brodziły w wodzie.

Dyrekcja kolei północnej natychmiast wysłała inżynierów i personal robotniczy. Tor został bezzwłocznie naprawiony tak, że żadnej przerwy w komunikacji nie było.

O wylewie zawiadomiono telegraficznie prezydenta Friedleina i zwrócono mu uwagę, że prawdopodobnem jest, iż skutkiem tego oberwania się chmury, Rudawa i pod Krakowem wyleje i Błonia znajdą się pod wodą. Prezydent Friedlein bezzwłocznie zarządził wszystkie środki ostrożności.

Okazały się one na szczęście zbyteczne, ponieważ pod Krakowem kapryśna Rudawa zachowała się zupełnie poprawnie i z brzegów nie wystąpiła.

Sejm krajowy we Lwowie.

LWÓW 4 maja.

Poseł Andrzej hr. Potocki referuje następnie o ustawie finansowej. Poseł Średniawski oświadcza się za tem, aby niedobór pokryć pożyczką a nie podwyższeniem dodatków do podatków. Poseł Dawid Abrahamowicz broni myśli podwyższenia dodatków do podatków.

W dyskusji nad ustawą finansową zabrał głos poseł Okuniewski. Sądzi on, że będzie dopiero wtedy dobrze, gdy delegacja polska w Wiedniu znajdzie się w opozycji.

Poseł Rotter oświadcza, że zdaniem jego wstąpienie do Koła posłów opozycyjnych nie zdecyduje o powodzeniu. Mowca jednak osobiście jest za solidarnością.

Poseł Abrahamowicz oświadcza, że tu nie chodzi o liczebną siłę, lecz o moralną. Kraj jest biedny i musi się oszczędzać. Zarzuty, podnoszone przeciw Kołu polskiemu, są frazesem. Mowca wylicza ustawy, w których przeprowadzeniu do skutku Koło wzięło udział, jak ustawa spadkowa, rewizja podatku gruntowego i t. d.

Poseł Kozłowski zarzuca Okuniewskiemu, że ten mija się z prawdą. Koło polskie nie zaniedbuje swoich obowiązków. Niech Okuniewski wykaże choć jedną rezolucję sejmową, którąby się Koło gorliwie nie zajęło.

Koło polskie nie jest do dyspozycji każdego rządu, ale też nie może być do dyspozycji każdej opozycji. Źle jest, że dzienniki krajowe nie donoszą, jak dzielnie członkowie Koła pracują po komisjach parlamentarnych. Polemizując z Rotterem, oświadcza mowca, że secesjoniści polscy ogromnie utrudniają stanowisko Koła polskiego. To co mówią w Izbie Daszyński i Stojałowski, to idzie na rachunek całego kraju.

Co do p. Romanowicza, niezadowolony on był wtedy, kiedy Koło popierało rząd; oburzony był jednak, gdy Koło zwalczało rząd Claryego.

Poseł Romanowicz polemizuje z posłem Kozłowskim i oświadczył, że pragnie, aby secesjoniści wstąpili do Koła polskiego, gdyż krokiem tym wytrąciliby ostatni atut z rąk posłowi Kozłowskiemu.

Poseł Kozłowski odpowiada, że na wytrącenie mu z rąk tego argumentu całem sercem się godzi.

Poseł Wachnianin oświadcza, że jako bezstronny świadek musi przyznać, że zarzuty jakoby Koło polskie było wrogo usposobione dla ludu polskiego, są nieuzasadnione. Koło polskie spełnia swój obowiązek ostrożnie, ale rozumnie. Rozumna opozycja jest czasem wskazana, nigdy jednak hałaśliwa opozycja. Opozycja posłów polskich przeciwko większości powinna być prowadzona wewnątrz Koła, a nie poza Kołem.

Polscy secesjoniści, popierając obstrukcję, ponieśli ciężką winę, że cała masa dobroczynnych ekonomicznych ustaw nie przyszła do skutku. Posłowie ruscy szli zawsze w Wiedniu równolegle z Kołem polskiem.

Przed godziną czwartą odroczył marszałek posiedzenie do godz. 7 i pół wieczorem z powodu odbywającego się w tym czasie przeniesienia zwłok arcybiskupa z pałacu do katedry.

LWÓW 5 maja. (Tel. pryw.) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu załatwiono sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym. Uchwalono wszystkie wnioski komisji. Poseł Okuniewski wziął w obronę dyrektora Zgórskiego przed niektóremi zarzutami sprawozdawcy.

Poseł Binder wniósł rezolucję, aby rząd w drodze ustawodawczej uwolnił listy zastawne Banku krajowego od podatku rentowego. Poseł Michalski postawił rezolucję, aby Sejm otoczył opieką udzielanie przez Bank krajowy kredytu przemysłowcom i rękodzielnikom. Obie rezolucje uchwalono.

Sejm uchwalił całą ustawę finansową, dalej wnioski komisji gospodarstwa krajowego w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły, i komisji administracyjnej w sprawie przymusu asekuracyjnego. Wniosek Średniawskiego o opodatkowanie pensyj służbowych, upadł.

Po załatwieniu sprawozdania komisji bankowej o galicyjskiej Kasie oszczędności, marszałek odroczył posiedzenie o godz. $^{3}/_{4}1$ w nocy.

Mianowania i odznaczenia.

WIEDEŃ 5-go maja. (Tel. B. Kor.) „Wiener Ztg." ogłasza, że minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego dra Kazimierza Koziańskiego z Oświęcimia do Podgórza.

Minister sprawiedliwości nadał adjunktowi sądowemu w krakowskim okręgu sądu wyższego dr Aleksandrowi Ruspowi posadę w Białej.

Minister sprawiedliwości zamianował auskultantów Jana Wajdę adjunktem dla Oświęcimia, dra Pawła Bietkę adjunktem dla Przeworska.

WIEDEŃ 3 maja (T. B. K.). Cesarz nadał kuratorowi ewangielickich gmin kościelnych w Białej, Edwardowi Pisterowi, złoty krzyż zasługi z koroną.

LWÓW 5 maja. (T. B. K.).) Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Józefa Tribę, z Tarnowa do Lwowa.

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 5 maja. (T. B. K.).

„Morning Post" donosi z Bloemfontein z 1 maja: Dwa bardzo ciekawe listy dostały się do rąk Anglików. Jeden z nich pisany jest przez Steyna i adresowany do jen. Bothy. Steyn skarży się, że na ochronę Kroonstadu pozostawiono niedostateczną ilość wojska, gdy tymczasem Anglicy posuwają się w sile 50000. Steyn skarżył się, że komendy boerskie, wysłane na obronę Kroonstadu, plądrowały dystrykty okoliczne i spowodowały niechęć Orańczyków ku Transwalczykom. Prezydent żąda, aby część z 10.000 Boerów, stojących w wąwozie Van Reenen, wycofać, a walkę skoncentrować koło Kroonstadu i zadać Anglikom ostateczny cios. Pismo kończy się oświadczeniem, że Steyn nie bierze gwarancji za lojalność Orańczyków, jeśli Traanswal nie złoży dowodu, że ma szczerą intencję bronić stolicy Oranji.

Drugi list jest odpowiedzią Krügera na list komendanta pod Fourteenstreams. Krüger oświadcza w nim, że nie może posłać posiłków pod Fourteenstreams, ponieważ każdy człowiek, stojący do dyspozycji republiki, znajduje się już tam, gdzie go koniecznie potrzeba. Na końcu listu powiada Krüger: Europejska interwencja jest jeszcze kwestją kilku dni.

Lord Roberts telegrafuje z Brandfort: Obsadziliśmy Brandfort bez wielkiego oporu i spodziewam się bez wielkich strat. Pierwsza brygada konnej piechoty okrywała lewe skrzydło, a czternasta brygada siódmej dywizji prawe. Wsparta przez piętnastą brygadę, — dywizja Polecarew ruszyła wprost na Brandfort, Boerowie pod Delareyem cofnęli się w kierunku północno-wschodnim.

Biuro Reutera donosi z Taba Nehu z 3 b. m.: Boerowie opuścili w nocy górę Taba Nehu i posuwają się w trzech kierunkach ku północy. Pozostawili jednę armatę, z której ostrzeliwają ciągle obóz angielski. Szpiegowie donoszą, że pewna liczba Boerów cofnęła się ku Wepener. Jen. French opuścił dziś Taba Nehu, gdzie komenderuje Rundle. Jen. Brabant przyłączy się niebawem do Rundle'a.

Dzienniki donoszą z Durbanu z 3 maja: Przybył tu właśnie kolonista z Salisbury przez Beirę i mówił, że australski oddział doszedł 19 z. m. do miejscowości, odległej o 60 mil na południe od Salisbury i że natychmiast wymaszerował w kierunku Limpopo.

On Parle Français! — Si Parla italiano!

J. PŁONKA

Dyplomowany zegarmistrz genewski.
Ulica Szewska L. 4 w Krakowie.



Wykształcony za granicą, były współprac. **w Paryżu**, w Tunisie, u Badolleta **w Genewie**, poleca Szan. PT. Publicz. swój wybór **zegarków genewskich** i precyzyjnie już uregulowanych jak: OMEGA, INTERNAWATH COMP. = LONGINE i ROSKOPF. **Wykonuje własnoręcznie wszelkie naprawy.** Przyjmuje zamiany i zlecenia z prowincji.

Ceny konkurencyjne. — Poręczenie zapewnione. 1120 5 0

Montres de choix et Precision, Reparations garanties.

Sprzedaż lub Zamiana!

Kamienica II ptr., w najzdrowszej dzielnicy Krakowa, blisko plant, wolna od podatku, przynosząca 8% dochodu, jest **do sprzedania** lub na mniejszą realność z ogrodem na prowincji (albo w Krakowie) do zamiany. — Adres: H. Borzęcka, Kraków. ul. Radziwiłłowska L. 23. 1308



ROWERY

znakomitej marki

Jana Pucha w Grazu

również angielskiej marki

Atlas Cykles

poleca

Główny Skład Rowerów

R. PAWŁOWSKIEGO

dawniej **J. IWANICKI** Kraków

Rynek L. 21.

UWAGA! Przypadkowo na licytacji nabyte 6 sztuk rowerów oryginalnych amerykańskich, sławnej marki: **The Lyght C-o** są po zniżonej znacznie cenie, — oraz kilkanaście sztuk bardzo mało używanych rowerów, różnych marek, w tymże składzie tanio do sprzedania. 1148 6 0

Poszukuje się

Zbioru Marek Pocztowych

w celu kupna.

– Zgłoszenia pod **J. Ch.** do działu ins. „Głosu Narodu“. 1382 2 2

Zakład fotograficzny

KREMSKIEGO

dawniej 632 0 10

St. Rizańskiego

przy ulicy Karmelickiej Nr. 15

poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Do sprzedania zaraz!!!

zupełnie nowe: 1397 2 3

1) **Garnitur do salonu**,
2) **Konsola z lustrem**,
3) **Kanapa dywanowa**,
4) **Szafa na suknie**.
5) **Biurko.**

Wszystkie meble są z dębowego drzewa i zostały wykonane w pierwszorzędnej firmie. Bliższa wiadomość w Schronisku Ks. Lubomirskich, przy ul. Rakowickiej L. 25.

Do wydzierżawienia Folwark

koło Wieliczki, w obszarze 162 mórg, (w czem 22 m. łąk), z kompletnemi zasiewami zimowemi i letniemi, oraz z odpowiednimi budynkami. — Wiadomości za nadesłaniem marki 20 hal., udzieli: Jan Strycharski Kraków. 1386 2 6

Propinacja Bierzanów

jest od 1-go lipca 1900 r. do oddania.

Reprezentacja c. k. uprz. zakł. fabrycz. w Tenczynku **Kraków, Bracka 11.** 1268

W Składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. RADZISZEWSKIEGO i S-KI

Sprzedaż, Zamiana, Wynajem.

Przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny L. 29, Kraków. 728

Wszelkie armatury



i przybory do wodociągów

jako to: kurki metalowe, wentyle, hydranty, dalej muszle, wylewy i syfony, klozety wodne i wolnostojące, utrzymuje stale na składzie i sprzedaje po cenach fabrycznych

Firma F. LORD Kraków
ul. Florjańska L. 55.

Biuro techniczne dla wszelkich urządzeń fabrycznych i przemysłowych — Instalacja elektrycznego oświetlenia i przeniesienia siły. — Skład przyborów dotyczących z firmy **Siemens i Halske.** 1349

Sprzedaż narzędzi i przyborów technicznych. — Projekta i kosztorysy gratis. *Telefon Nr. 230.*

MIODOSYTNIA

założona w roku 1841

KAZIMIERZA ROBACKIEGO

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 26

poleca **MIODY** w butelkach na garnce i w pokojach gościnnych na szklanki: 3594

Miód myśliwski	1 but.	30	ct.	**Miód** wytrawny	1 but.	70	ct.
Miód lipowiec	1 „	35	„	**Miód** kuracyjny	1 „	80	„
Miód Trojniak	1 „	40	„	**Miód** esencya	1 „	1·—	„
Miód słodowy lekki	1 „	50	„	**Miód** kopowiec	1 „	1·20	„
Miód „ mocny	1 „	60	„	731			

Posiada na składzie znaczne zapasy miodów owocowych:

maliniaki, wiśniaki, dereniaki.

Na wiosenną i letnią Porę

1900.

Prawdziwe Berneńskie Materje

Kupon Mtr 3.10 długi na całkowite mezkie ubranie, (Surdut spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
fl. 2.75, 3.70, 4.80 z dobrej
fl. 6.— i 6.90 z lepszej
fl. 7.75 z cienkiej
fl. 8.65 z przedniej
fl. 10.— z najprzedniejszej
prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne salonowe ubranie fl. **10.**—, także na zarzutki, dla turystów (loden), Czesanki najprzedniejsze itd., przesyła po cenach fabrycznych, znany z rzetelności i uczciwości fabr. skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE.

Próbki gratis i franco. Przesyłki według wzorów gwarantowane. Korzyść dla prywatnych przy zamawianiu wprost u powyższej firmy — jest znaczna. 1262 5 40



ZAKŁAD

Kamieniarsko-Rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza

W KRAKOWIE,

podejmuje się wykonania pomników i grobowców, tak w miejscu jak i na prowincji 1344

według własnych lub dostarczonych rysunków.

Co drugi los wygrywa!

WIELKA LOTERJA

PRZEDMIOTÓW WARTOSCIOWYCH

na rzecz budowy Zakładu Salezyańskiego rzemieślniczo-naukowego na biednych dzieci i sierot w Oświęcimiu.

Loterja obejmuje 1.000.000 losów — a **500.000** wygranych.

GŁÓWNIEJSZE WYGRANE:

1	wartości	50.000 koron		15	wartości po	500 koron
2	„ po	10.000 „		25	„ „	300 „
3	„ „	5.000 „		30	„ „	200 „
5	„ „	2.000 „		50	„ „	100 „
10	„ „	1.000 „			reszta niżej stu koron.	

Cena losu 2 korony. 3377

NB. Na przesyłkę pocztową należy dołączyć więcej o **40 halerzy.**

Do nabycia w Dziale inseratowym „Głosu Narodu“ Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7. — *Adresować prosimy wprost.*

Ciągnienie dnia 1 Czerwca.

Dom do sprzedania

murowany, parterowy 6 stancyj, piwnica, stajnia na 2 pary koni, obszerny plac pod budowę. **Grzegórzki Nr. 86**, nad starą Wisłą. 1423 1 1

Starsza Osoba

inteligentna, wdowa, łagodnego usposobienia — **poszukuje zajęcia** do zarządu domu, wychowania dzieci, do towarzystwa starszej osoby, na wyjazd do kąpiel, do prowadzenia gospodarstwa u wdowca lub księdza itd. — Adres: **Na. W.** w Tarnowie, dom Grabczyńskiego. 1427 1 5

Osoba inteligentna

młoda, posiadająca wyższą muzykę i konwersację francuską, **poszukuje posady** na letnie miesiące na wieś lub do małego miasteczka, tylko za zwrotem kosztów podróży. Adresować: **O. Z.** poste res. Kraków. 1392 2 3

Pożyczek

urzędnikom panstwowym, wojskowym, autonomicznym, kolejowym i oficerom, do wysokości jednorocznej pensji i powyżej, udziela **Chrześcjański Bank Czeski.** Warunki nader dogodne. — Długoletnia amortyzacja w miesięcznych ratach, niski procent. — Informacje ustne, lub za przesłaniem 40 hal. marki poczt. listowne, pod adresem:

„Slawia“ Kraków, ul. Czysta L. 3.

Toż samo Zastępstwo **ubezpiecza na życie,** od wypadków ognia i gradu; dzieci, posagi i służbę wojskową taniej i korzystniej, od wszelkich innych instytucyj. 1421

2.000 złr.

potrzeba na realność w Podgórzu, z zabezpieczeniem hipotecznem na 2-gie miejsce. Tamże może być od 1 lipca wynajęte mieszkanie parterowe 3—6 pokoi z kuchnią i ogrodem. Wiadomość w Dziale inseratow. „Głosu Narodu“. 1379

Poszukuje się Mieszkania

w Krakowie, **12—16 pokoi**. Pożądaną byłaby osobna kamienica z ogrodem. Adres poda dział ins. „Głosu Narodu“ pl. **1372.** 3 3

Korzystny interes!

Do sprzedania realność, **składająca** się z młyna wodnego, **domu**, budynków gospodarskich i siedem morgów gruntu Zdatno **do** założenia garbarni lub papierni, 9 kilom. od Krakowa i 1 kilom. od kolei. Z powodu stosunków familijnych tanio do sprzedania.

Zgłoszenia pod adresem: **Jan Wróblewski**, Podgórze. 1393 2 3

Majątek ziemski

godzinę od Bochni i **kolei** szosą oddalony, w obszarze 3:0 mórg, w czem 150 dobrej, pszennej roli. 20 łąk, 2 stawu i 2 ogrodu, reszta młodego lasu, z dobrymi budynkami, żywym i martwym inwentarzem jest z powodu działu familijnego **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli Biuro inseratów „Głosu Narodu“. 1391 2 3

Hotel Polski

pod „białym Orłem“



pod „białym Orłem“

Kraków, Florjańska 42

obok bramy Florjańskiej

gruntownie odrestaurowany i z wszelkim komfortem urządzony 367

poleca się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Pokoje gościnne,

ceny umiarkowane.

STAJNIE i WOZOWNIE.

Przystanek kolei konnej.

Poszukuje się

Rutynowanego Koncypienta

adwokackiego.

Wiadomość w dziale ins. „Głosu Narodu“ Jagielońska, 7. 1358

Znane z trwałości i znakomitego fasonu: Oryginalne **Obuwie Karlsbadzkie** z żółtej i czarnej skórki, **Półbuciki płócienne** na gumowych i skórkowych podeszwach damskie i męskie, poleca po bardzo niskich cenach Magazyn pod firmą: 1410

W. Kłosiński w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 6.

Farby olejne

do użycia gotowe, szybko schnące, do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, sztachet, schodów, okien, drzw, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, taratasów i t. p.

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne, Antimerulion, Carbolineum, Tektury smołowe do pokrywania dachów, Smołowiec gazowy i drzewny, Farby do fasad, Farby na dachy.

CERATY — LINOLEUM | **Reim i Spółka** | ROGÓŻKI — CHODNIKI

Lakiery
Pasty i Kremy do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików
Farby do farbowania materyi
FARBY DO PIÓR
Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom
Naftalina, Kamfora, Paczula przeciw molom
Perfumy i Mydła toaletowe, — **Woda** kolońska, **Rozpylacze** do perfum, **Pudry** toaletowe, Puszki i łabędziki do pudru, Woda, Pasta i Proszki do zębów, Woda do włosów, Gąbki i Szczotki toaletowe, — oraz **wielki wybór** rozmaitych innych **artykułów toaletowych.**

LAKIERY na kapelusze. | KRAKÓW Linia A—B, Rynek Nr. 37. | ŚRODKI do czyszczenia plam.

Farby i Lakiery
do podłóg

Przybory do rybołostwa

Hamaki dla dorosłych i dzieci
Lawn-Tennis — Krokiety — Kule i Kręgle
Kule i Kręgle dla dzieci
Huśtawki
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe
Balony i piłki gumowe.

NA MAJ

najnowsze czytanki

tegoroczne z przykładami

a także

wielki wybór figur Najśw. Panny

w różnej wielkości, z zakładów artystycznych Paryża i Monachium — poleca

księgarnia katolicka 724

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek.

Publiczne Podziękowanie

Składam p. ***Józefowi Radomskiemu***, egzaminowanemu masażyście i kąpielowemu przy kuracjach hydropatycznych, za uczciwą, zręczną i gorliwą pracę, przeprowadzenia kuracji masażem. Cierpiałem nieznośny ból stawów i mięśni w nogach tak, że chodzić ani siedzieć nie mogłem, a gdy na chwilę ból przestawał, czułem okropne ścierpnienie. Prócz tego cierpiałem na wielką obstrukcję żołądka i jelit tak, że żadne lekarstwa nie pomagały. Dowiedziawszy się o p. Radomskim, przeprowadziłem kurację masażem przez 6 tygodni. P. Józef Radomski tak dzielnie wywiązał się ze swej sztuki, iż dzisiaj czuję się zupełnie zdrowym i powodowany wdzięcznością, ogłaszam niniejsze publiczne podziękowanie. — *Stanisław Włoch*, właściciel kawiarni Europejskiej w Krakowie. — Pan Józef Radomski **mieszka obecnie: ulica Karmelicka L. 40** Kraków. 1429 1 2

Biuro „Filipiny" 1368

dostarcza każdego czasu w miejscu i na prowincję, wszelkiego rodzaju **służbę**: Panny służące, Bony, Panny sklepowe, bufetowe, Gospodynie dworskie i na plebanję, Kucharki, Pokojowe, Rządców, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Kamerdynerów, Lokai itp. Na listy z dołączoną marką, odpowiedź odwrotna. Także Francuski do u mieszczenia, z dobremi świadectwami

Krakow, ul. Mikołajska l. 10, I p.

Kamienica III piętrowa

ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniejszej dzielnicy miasta położona, przynosząca 7½% czystego dochodu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wyłączone. Wiadomość w kancelarji adwokata Dr. T. Gluzińskiego w Krakowie, ulica Szewska Nr. 19. 1399 2 0

Handel galanteryjny
i drobiazgów

przy najcelniejszej ulicy w Krakowie, od lat kilkudziesięciu egzystujący, z stałą doborową klientelą, jest z powodu stosunków familijnych pod korzystnymi warunkami dla nabywcy, **do odstąpienia.** Gotówka najmniej 5.000 złr. potrzebna. Bliższe szczegóły: Jan Strycharski Kraków. 1428 1 0

Skład Papieru i Galanteryi
JÓZEFA ACCORA w KOŁOMYI
poszukuje 1426 1 3
ucznia do praktyki.

Handel Korzenny

zaraz do odstąpienia, dobrze się rentujący. — Oferty do działu inserat. „Głosu Narodu" pod l. **300.** 1346 4 5

Do wydzierżawienia

Młyn i tracz wodny, w okolicy lesistej, jest do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod l. **B. B.** przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu". 1371 3 3

Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze.
powszechnie ... środka domowego
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.
3687 38 36

Rutynowany Handlowiec

biegły korespondent niemiecki i polski, obeznany z prowadzeniem ksiąg handlowych, **poszukuje** od 15-go Maja **posady biurowej** — Przyjmuję również posadę podróżującego. Łaskawe oferty pod „Korespondent" do działu ins. „Głosu Narodu". 1412 2 2

Sklep Frontowy

z kompletnem eleganckiem urządzeniem, na handel galanteryjny, w Rynku w Podgórzu, oraz **sklepik kółka rolniczego** na wsi, z obrotem rocznym około 10.000 złr. rocznie, trafika i koncesja na wyszynk wina, z urządzeniem sklepowem, każdego czasu do wydzierżawienia. Wiadomość w Handlu **W. Mikuszewskiego** w Podgórzu. 1405 2 3

W Księstwie Krakowskiem
koło Mogiły

piękną wieś w obszarze 328 morgów, z pięknym parkiem i domem mieszkalnym ziemi I. klasy z obciążeniem Tow. kredyt. Ziemskiego na 4% do połowy żądanej ceny ma **do sprzedania** Jan Strycharski, Kraków. 1387 3 10

Do sprzedania LAS

przestrzeni 1500 morgów, w Galicji wschodniej, drzewo bukowe i jodłowe zdrowe, równe i piękne, nadające się szczególnie do parowych fabryk stolarskich. Kapitał 100 tysięcy potrzebny, — ewentualnie i spółka zawartą być może. — Zgłoszenia dla chcę kupna mających, lub o spółkę traktujących, pod literami **L. S.** do Działu inseratowego „Głosu Narodu". 1327 6 3

Koło Bielan

korzystny **folwark**, z dochodem stałym 5.000 złr. netto, w ręku przemysłowca mogący dać znacznie większy dochód, jest z powodu stosunków familijnych, **zaraz do sprzedania.**

Na zapytania pod: **E. J. D. 1146** do Działu inserat. „Głosu Narodu" udzieli się bliższych wyjaśnień. 1106 1 10

W Zakopanem

WILLA o czternastu pokojach z meblami
WILLA o dziewięciu pokojach z meblami

do sprzedania lub wynajęcia.
Adres: **Jan Strycharski** Kraków. 377

F. Nowak, fryzjer w Brzesku
poszukuje 1395 2 2
Ucznia do praktyki.

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie 1407 2 3
poszukuje Kasjerki.

Wózek

składany na dwoje dzieci, oraz **rower** jest przy ulicy Wolskiej Nr. 3, I-sze piętro, tanio do sprzedania. 1396 2 2

Życzących udzielać lekcyj
języków francuzkiego i niemieckiego i gry na fortepianie

proszę złożyć swój adres: w Gł. Ajencji Dzienników i Ogłoszeń J. Hopeasa i A. Salomonowej w Krakowie. 1401 3 2

Najlepsze hygieniczne paryskie
towary gumowe
do celów sanitarnych
polecają 723
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków Linja A-B
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Pijcie
tylko
Anderdorfską
naturalną szczawę
najlepszą i najtańszą wodę leczniczą i stołową ze źródła „Marji Teresy".
Skład główny
Kraków, Jagiellońska 7.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności, trwałość zaś ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego**, oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. 726 :00

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma **G. Neidlinger**

Filie: Kraków, ul. Szpitalna L. 40 naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

Uwaga! Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one zaś ani pod względem konstrukcyi, — działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.

+ Innych składów w Krakowie nie mamy. +

Sukna, Korty i Koce
wyrabia i poleca 1208

Fabryka wyrobów wełnianych ZAJĄCZEK i LANKOSZ w Kętach

Na prowincję wysyła próbki! SKŁAD **w Krakowie, Bracka 5.** Na prowincję wysyła próbki!

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.